



Krzysztof Hornicki

wiceprezes Zarządu
INTERSEROH Advisory Sp. z o.o.

Czy ROP-ucha zmieni się w pięknego księcia?

Zakończyły się konsultacje publiczne projektu ustawy o zmianie ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi oraz niektórych innych ustaw, której celem jest transpozycja do prawa polskiego unijnych wymogów w zakresie rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Projektowane przepisy spotkały się z prawdziwą lawiną hejtu i negatywnych opinii, w szczególności ze strony podmiotów wprowadzających do obrotu produkty w opakowaniach oraz organizacji ich zrzeszających.

Czego tam nie było! W pierwszej kolejności wskazana została niezgodność ustawy z Konstytucją RP poprzez m.in. regulowanie stosunków daninowych w drodze rozporządzenia oraz ustanowienie zbyt szerokiej swobody dla ministra właściwego do spraw klimatu. Do tego doszła sprzeczność z zapisami dyrektywy (UE) 2018/851 z uwagi na rozszerzenie proponowanych zobowiązań finansowych przedsiębiorców na odpady inne niż zużyte opakowania oraz brak zapewnienia przejrzystego sposobu ustalania kosztów pomiędzy interesariuszami systemu ROP. Wisienką na torcie okazało się natomiast dostrzeżenie w ustawie zamachu na wolność działalności gospodarczej z powodu planowanego objęcia organizacji odpowiedzialności producentów dodatkową opłatą na rzecz NFOŚiGW w wysokości 10% wygenerowanego zysku.

Czy treść projektu faktycznie wywołuje „głębokie rozczarowanie i konsternację”, jak wskazali autorzy jednej z opinii przekazanej resortowi klimatu? Zdecydowanie tak! Zaproponowana ustawa dokonuje bowiem skrajnie niesprawiedliwego podziału praw i obowiązków. Instytut Ochrony Środowiska (IOŚ-PIB) otrzymać ma w nowej rzeczywistości bardzo szerokie uprawnienia, które uczynią z niego nieomal wszechmocny organ administracyjny, natomiast próżno w opublikowanym tekście doszukać się jakiegokolwiek jego współodpowiedzialności za funkcjonowanie krajowego systemu ROP. Z drugiej strony przedsiębiorcy wprowadzający do obrotu produkty w opakowaniach zostali sprowadzeni do roli milczących płatników i biernych obserwatorów systemu,

którzy nie posiadają żadnego wpływu na realizację przez gminy celów w zakresie recyklingu odpadów, ale ponoszą pełną finansową odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie tych działań! Radykalne zmiany są także niezbędne w kwestii planowanego sposobu wydatkowania pieniędzy pochodzących z opłaty opakowaniowej. Artykuł 8a ust. 4 lit. a) dyrektywy (UE) 2018/851 precyzyjnie wskazuje, jakie koszty mają zostać pokryte przez podmioty wprowadzające produkty w opakowaniach na rynek krajowy, i w tej krótkiej wyliczance nie zostało zawarte obniżanie rachunków za odbiór odpadów z gospodarstw domowych. W takiej postaci wpływ z opłaty opakowaniowej stanowić będą raczej „śmieciowe 500+” niż narzędzie służące do prawidłowej transpozycji przepisów unijnych. Jest to podwójnie rażące, ponieważ w należycie dofinansowanym systemie gospodarki odpadami opłaty za ich odbiór od mieszkańców automatycznie ulegają obniżeniu, jednak jest to efekt prawidłowo wydatkowanych środków, a nie cel do bezpośredniej realizacji.

Wracając zatem do bajkowego tytułu, należy zadać sobie pytanie, czy ministerialna ROP-ucha ma jeszcze szansę stać się pięknym księciem, który długo i szczęśliwie będzie rządził krajowym systemem gospodarki opakowaniami i odpadami opakowaniowymi. Biorąc pod uwagę opinie i uwagi zgłaszane do projektu ustawy, śmiem twierdzić, że zbyt wielu chętnych do całowania ROP-uchy się nie znajdzie, mimo iż bajki z naszego dzieciństwa wyraźnie wskazują, że metoda ta, koniec końców, okazuje się oplacalna. Życie jednak to nie jest bajka, tak więc zdecydowanie przeważają głosy, żeby straszną ROP-uchę zamknąć w jakiejś wieży (tudzież sejmowej zamrażarce) i jak najszybciej o niej zapomnieć. Należy jednak pamiętać, że przepisy dotyczące ROP stanowią regulacje niezbędne do prawidłowej transformacji polskiej gospodarki w kierunku GOZ-u, na którą mamy jako kraj coraz mniej czasu. Jak wskazał filozof Fredric Jameson: „łatwiej nam wyobrazić sobie koniec świata niż koniec kapitalizmu”, tak więc nieodzowne jest wdrożenie przepisów zgodnych z założeniami ekonomii umiaru, dzięki którym wprowadzane do obrotu opakowania oraz wytwarzane odpady opakowaniowe przestaną być problemem i staną się pożądanym elementem gospodarki cyrkularnej. Zaprezentowany projekt ustawy tego jednak nie umożliwia, a zatem w tym przypadku pośpiech nie jest wskazany, a cel nie może uświęcać środków.